

Opowiadanie M Strękowskiej – Zaremby „Ptaki”

Zadzwoiła babcia, ta która mieszka pod miastem, na wsi, i powiedziała, że upiekła ciasteczka Ady – Przyjedziecie do nas? – zapytała.

- No pewnie! – zapewniła Ada i dotąd namawiała rodziców, aż się zgodzili na wspólny wyjazd.

- Gdzie ciasteczka? – zapytała, gdy tylko zobaczyła babcię.

Olek nie był smakoszem ciasteczek, za to lubił towarzystwo dziadka. Odnalazł go w sadzie obok domu. Dziadek obserwował niebo przez lornetkę. Olek zadarł głowę. W oddali zobaczył jakieś drobne punkciki.

- Bociany wracają. Co za widok! – dziadek uśmiechnął się promiennie.

- Naprawdę?! – Olek rzucił się biegiem do samochodu po swoją lornetkę. Po chwili był już z powrotem. – Zdążyłem?! Jeszcze je widać?! – pytał zdyszany. Trzeba wam wiedzieć, że lornetki przybliżają i powiększają obraz, więc widok był niezwykły. Olek tak bardzo zagapił się w niebo, że nawet nie zauważył Ady, która przybiegła za nim z własną malutką lornetką. Patrzył na szybujące po niebie bociany. Widział ich rozłożone skrzydła, długie wyciągnięte szyje, czerwone dzioby, a gdy poprawił ostrość, zobaczył nawet pojedyncze pióra w ogonach. Ptaki prawie nie poruszały skrzydłami, a jednak sunęły po niebie jak papierowe samoloty albo małe szybowce niesione wiatrem.

- Też chciałbym tak latać. Szkoda, że nie mam skrzydeł – westchnął.

Dziadek się uśmiechnął. – Ptaki mogą latać nie tylko dzięki skrzydłom. Ich waga też jest ważna. Są lżejsze niż my, bo mają lekkie dzioby i nieduże głowy. No i nie posiadają zębów, żeby mniej ważyć.

Na niebie było tłoczno jak na autostradzie. Nie tylko bociany wracały do domu na wiosnę. Leciały szpaki, pliszki i zięby. Jedne zawzięcie trzepotały skrzydełkami, inne machały nimi tylko od czasu do czasu.

- Mógłbym na nie patrzeć bez końca. Żałuję, że tak późno poświęciłem się obserwowaniu przyrody. Wiercie mi, że to jest wyjątkowa przyjemność – mówił dziadek. – Nawet nie wiecie, co wyprawiają zwierzęta, gdy sądzą, że nikt ich nie widzi. Takich zabaw, psot i tańców nigdzie indziej nie zobaczycie. Olka najbardziej zainteresowały zwierzęce psoty. – Pokażesz nam te psoty? – spytał.

- Oczywiście, wybierzemy się do lasu jutro z samego rana. Babcia pomoże nam przygotować kanapki i termos z ciepłą herbatą. Zabierzemy też mapę terenu i

to, co najważniejsze dla obserwatorów przyrody.... - dziadek spojrzał pytająco na wnuki.

- Ciasteczka! – wykrzyknęła Ada.

Olek popatrzył na siostrę z politowaniem. – Lornetki – poprawił ją.

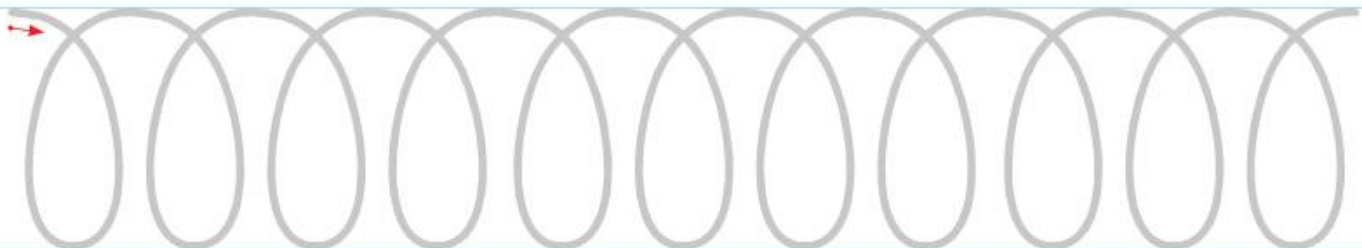
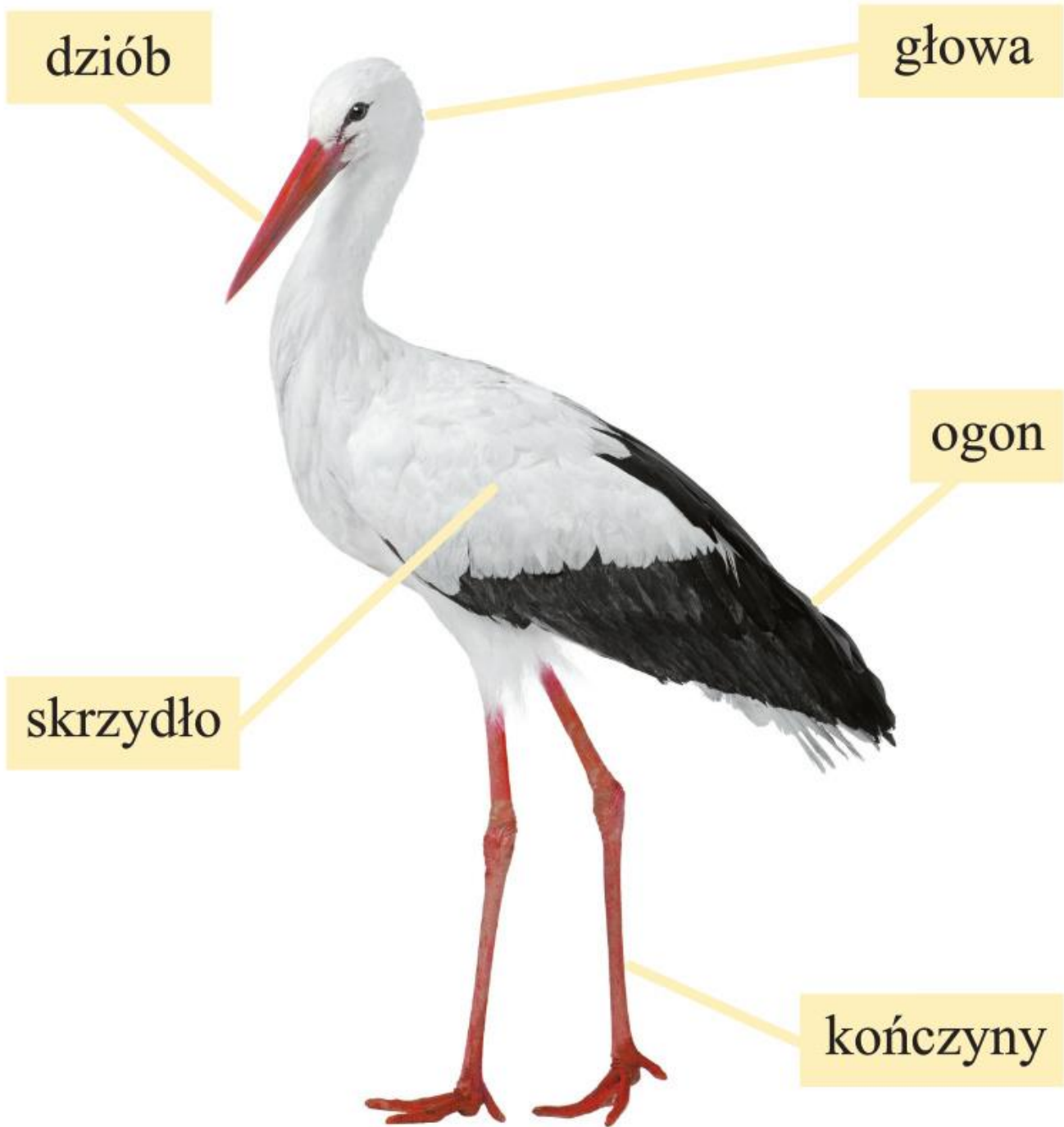
Ich głosy wywabiły z domu tatę. Spojrzał w niebo na szybujące ptaki i westchnął, podobnie jak wcześniej Olek. – Chciałbym latać jak ptaki.

- Lepiej nie. Musiałbyś wyrwać wszystkie zęby, a i tak byłbyś za ciężki – mądrze zauważył Olek.

- Głowę też masz za dużą – dodała Ada.

- Nie mówiąc o braku skrzydeł – dorzucił rozbawiony dziadek.

Przeczytaj wspólnie z nauczycielem nazwy części ciała bociana. Dorysuj trawę i żabkę.

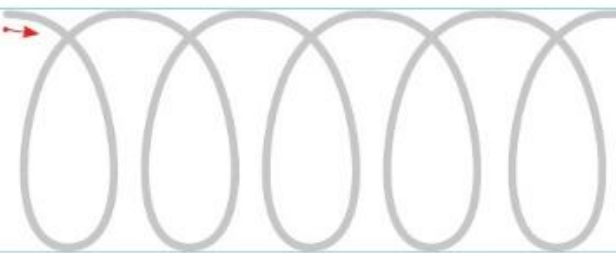
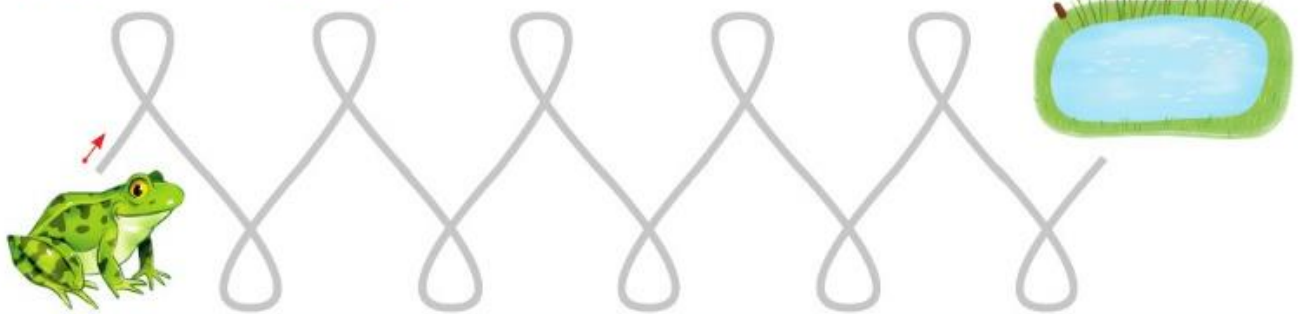


Rysuj szlaczek po śladzie.

Obejrzyj zdjęcia. Powiedz, co robi bocian.



Rysuj po śladach drogę żaby do stawu.



Rysuj szlaczek po śladzie, a potem - samodzielnie.